



krótko

Dla hospicjum

SPRAW SWÓJ WŁASNY

CUD, podaruj ludziom lepsze życie – zachęcają Hospicjum Domowe przy Dolnośląskim Centrum Onkologii, Hospicjum Bonifratrów i Fundacja Hospicyjna, organizatorzy koncertu zespołu „Raz, dwa trzy”. Odbędzie się on 3 października, o 19.30, we wrocławskim Teatrze Polskim, w ramach ogólnopolskiej akcji „Głosy dla Hospicjów”. Dochód z koncertu zostanie przeznaczony na potrzeby ciężko i nieuleczalnie chorych, będących pod opieką hospicjów domowego DCO i stacjonarnego ojców bonifratrów. Bilety „cegiełki” można nabyć w kasie Teatru Polskiego, kasie nr 22 na Dworcu Głównym PKP oraz Aptece oo. Bonifratrów przy ul. Traugutta.

Archidiecezjalna pielgrzymka na Jasną Górę

Dziękowali i prosili

Trzy tysiące Dolnoślązaków przybyło na Jasną Górę w piątek 19 września.

Wraz ze swym metropolitą i jego biskupami pomocniczymi dziękowali Matce Bożej za opiekę i powierzali Jej wszystkie troski archidiecezji wrocławskiej. – Archidiecezjalne pielgrzymowanie rozpoczęło się w 2000 r. Wtedy to kard. Henryk Gulbinowicz dokonał zaślubin Dolnego Śląska z Matką Bożą, w duchowej łączności ze ślubami, które król Polski Jan Kazimierz złożył we Lwowie po zwycięstwie nad Szwedami – przypomniał pielgrzymom ks. Marian Biskup, wikariusz biskupi do spraw duszpasterstwa. Polecił on Jasnogórskiej Pani zadania duszpasterskie realizowane w Kościele wrocławskim: peregrynację relikwii św. Joanny Beretty Molli oraz program przybliżania wiernym treści Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Całonocne czuwanie rozpoczęło się Mszą św., której przewodniczył bp Edward Janiak. – Życie człowieka swoją pełnię osiąga dopiero w wymiarach nadprzyrodzonych, gdy człowiek staje się uczestnikiem życia Bożego – mówił w homilii hierarcha. Podczas Eucharystii abp Marian Gołębiewski odnowił akt zawierzenia Matce Bożej Dolnego Śląska.

Kuba Łukowski



MARK KUPIŃSKI

Wrocławianie wypełnili kaplicę Cudownego Obrazu

„Pragnienia Młodości” i św. Stanisław Kostka



TOMASZ BIAŁASZCZYK

BRZEG DOLNY, 20.09. Podczas spotkania wielu młodych skorzystało z sakramentu pojednania

Około 700 młodych Dolnoślązaków przybyło do Brzegu Dolnego, aby w parafii MB Królowej Polski doświadczyć „Pragnień Młodości”. Na zaproszenie KSM do niedużej świątyni przybyło kilkadziesiąt zorganizowanych grup, aby pod opieką patrona młodzieży i swoich duszpasterzy doświadczyć, przeżyć i przekazać najpiękniejsze uczucia dane przez Stwórcę człowiekowi. Do serc młodych odwoływał się ks. Mirosław Maliński. Na ewangeliczne przykłady powoływał się w kazaniu bp Andrzej Siemieniowski. Poprzez piękno muzyki przemawiał raciborski zespół Love Story, a z niezwykle „energetycznym” koncertem wystąpiło „40 synów i 30 wnuków na 70 ośletach”. Dla młodego oławianina najważniejszą refleksją stały się słowa biskupa o miłości, przyjaźni i szczęściu.

Tomasz Białaszczuk

Dziesiątkowani, ale niepokonani

SKWER SYBIRAKA. Pod pomnikiem „Zesłańcom Sybiru” 17 września, w rocznicę sowieckiej napaści na Polskę, bp Edward Janiak odprawił Mszę św. polową. W przeddzień, w Dużym Studiu Polskiego Radia, z udziałem reprezentantów tych samych środowisk odbyła się Akademia Sybiraków. – Nie pałamy nienawiścią, ale nie chcemy, by pamięć o tamtych strasznych dniach zaginęła – mówił ks. Franciszek Głód, kapelan wrocławskich sybiraków. – Jako chrześcijanie chcemy być razem i nie niszczyć tego, co nas łączy i co dzieli – zapewnia. Uehonorowano

32 sybiraków (na zdjęciu): Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, 2 Złotymi Krzyżami Zasługi, 26 Krzyżami Zesłańców Sybiru i 3 medalami „Pro Memoria”. Wśród 6 osób odznaczonych Honorową Odznaką Sybiraka znaleźli się kard. Henryk Gulbinowicz i kurator oświaty Beata Pawłowicz. Podczas uroczystości nagrodzono też laureatów dolnośląskiego konkursu „Losy Polaków na Wschodzie w latach 1939–1956”, zorganizowanego przez dolnośląskie kuratorium oświaty i Oddział Związku Sybiraków we Wrocławiu. **Jolanta Sądziadek**

Ks. ANDRZEJ JERIE



Pamiętkowe zdjęcie przed Aulą PWT

Wzór głosiciela Ewangelii

WROCLAW. Refleksja nad życiem i nauczaniem św. Pawła to centralny temat 46. Sympozjum Biblistów Polskich, które zgromadziło 17 i 18 września w stolicy Dolnego Śląska ponad 150 specjalistów od Pisma Świętego. W przeddzień sympozjum walne zebranie Stowarzyszenia Biblistów Polskich wybrało na swojego przewodniczącego ks. prof. Waldemara Chrostowskiego. Sesję zainaugurowano Mszą św. pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego. Nawiązując do zbliżającego się synodu biskupów nt. „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”, abp Gołębiewski powiedział, że z wydarzeniem tym świat biblistów wiąże duże nadzieje. – Biblista, jak każdy chrześcijanin

poprzez słowa Pisma Świętego ma odkrywać Słowo Boże – Chrystusa, który jest obrazem Boga niewidzialnego. To proces trudny i żmudny, wymagający dużo cierpliwości, pasji intelektualnej połączonej z gorliwością religijną – powiedział metropolita. – Św. Paweł jest wzorem głosiciela Ewangelii – mówił ks. prof. Waldemar Chrostowski. – Będziemy zastanawiać się, czy ten wzór możemy podjąć i w czym możemy go naśladować. Stowarzyszenie Biblistów Polskich liczy 245 członków zwyczajnych. Pierwsze sympozjum odbyło się 1959 roku. Ostatni raz zorganizowano je we Wrocławiu w 1974 r.

Ks. Andrzej Jerie

JOLANTA SĄDZIADEK



Festiwal Nauki na PWT

OSTRÓW TUMSKI. „Ewangelia według kobiety” to tytuł wykładu, jaki odbył się na Papieskim Wydziale Teologicznym w ramach trwającego we Wrocławiu 11. Festiwalu Nauki. Ks. prof. Roman Rogowski podkreślił, że Ewangelie, choć napisane przez mężczyzn, niosą uniwersalne przesłanie dla współczesnych kobiet. Jako przykład wskazał Maryję i Elżbietę – ich postawa powinna znajdować

odzwierciedlenie w postępowaniu matek. Gdyby autorem Ewangelii była kobieta, to, jak podkreślił ks. profesor, z pewnością większy akcent zostałby położony na nieskończoną miłość Boga. Prelekcja ks. Rogowskiego była jedną z wielu przygotowanych przez profesorów PWT po to, by w ramach festiwalu promować również teologię.

Alicja Gębarowska

Specjaliści od spotkań

WROCLAW. Seminarium na temat „Dialogu między edukacją pozaformalną a formalną” towarzyszyło 17 września obchodom 15-lecia istnienia Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa, założonego w 1993 r. we Wrocławiu przez jezuitów. – Jest to miejsce spotkań dla młodzieży

szkół średnich i studentów, którzy uczestniczą w rozmaitych projektach i warsztatach, dotyczących m.in. poznawania bogactwa różnych kultur, dialogu międzyreligijnego, praw człowieka, integracji europejskiej – tłumaczy dyrektor domu o. Mirosław Skiba SJ. **ac**

Nie zapomną

JELCZ-LASKOWICE. II Marsz Żywej Pamięci Zesłańców Sybiru (na zdjęciu) zgromadził 18 września na ulicach Jelcza-Laskowic tłumy. Spotkanie rozpoczęło się na terenie publicznego gimnazjum nr 1, gdzie zebranych powitała dyrektor Agata Skierska. Po złożeniu kwiatów i zniczy pod tablicą pamięci oraz pod popiersiem marszałka J. Piłsudskiego uczestnicy marszu przeszli do kościoła pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika, witani tam przez proboszcza ks. Jacka Dziadkiewicza. – Cześć wam, że potrafiliście razem z Chrystusem przybić się do krzyża, by nam wysłużyć wolność. Razem z Nim zmartwychwstaniecie – zwrócił się do zesłańców ks. Mariusz Leonik, przewodniczący Mszy św. Marsz Pamięci zakończył się w jelczańskim kościele pw. św. Maksymiliana M. Kolbego. Tu, pod tablicą poświęconą wszystkim ofiarom totalitaryzmu hitlerowskiego i stalinowskiego, odbył się Apel Poległych. – Apeluję o miłość do Ojczyzny – mówił ks. Janusz Giluń,

proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Miłoszycach. – Bądźmy dumni, że jesteśmy Polakami i Polkami.

Agata Combik



AGATA COMBIK

Kard. Henryk Gulbinowicz opowiada o ks. Michale Sopoćce

Miłosierdzie zwycięży

– Byłem świadkiem ostatniego pięciolecia jego wędrówki do domu Ojca – mówi kard. Henryk Gulbinowicz, zapytany o **schyłek życia beatyfikowanego** 28 września w Białymstoku śp. sługi Bożego ks. prof. dr. hab. Michała Sopoćki.



Kard. H. Gulbinowicz jako administrator apostolski w Białymstoku z ks. M. Sopoćką w domu sióstr Jezusa Miłosierdnego

W 1970 r. papież Paweł VI posłał bp. H. Gulbinowicza do archidiecezji w Białymstoku jako administratora apostolskiego. – W ten sposób mój wcześniejszy spowiednik i profesor w seminarium znalazł się w gestii mojej służby biskupiej. Znałem ks. Sopoćkę od roku 1936. Wiedziałem o trudnościach, jakie musiał pokonać, głosząc prawdę o Bożym Miłosierdziu – opowiada Kardynał Senior. – Jako biskup wiele razy rozmawiałem z nim o objawieniach s. Faustyny. Jestem przekonany o jego silnym przeświadczeniu, że są one prawdziwe i bardzo potrzebne człowiekowi, który przeżył II wojnę światową i widział, ile dramatów doświadczała wówczas ludzkość.

Tytan pracy

Ks. Michał Sopoćko miał 82 lata i był już emerytem, gdy wciąż bardzo aktywnie pracował nad teologicznym uzasadnieniem nauki katolickiej o Bożym Miłosierdziu. Przynosił bp. H. Gulbinowiczowi swoje opracowania, uzasadniające potrzebę wprowadzenia nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Stale je ulepszał i uzupełniał. Był tytanem pracy. Prosił, by te materiały przedstawić prymasowi kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, żeby trafiły one

na posiedzenia sesji Episkopatu Polski. Warto pamiętać, że ks. Sopoćko zajmował się kultem Miłosierdzia Bożego w czasie, gdy był on zakazany przez Stolicę Apostolską. Zakaz pojawił się dlatego, że tłumacze „Dzienniczka” s. Faustyny Kowalskiej poczynili wiele błędów, zmieniając i uzupełniając go po swojemu. Stąd do Watykanu dotarły teksty odbiegające od oryginału i w wielu kwestiach niezgodne z intencjami autorki, a więc i samego Jezusa, który uczynił s. Faustynę swoją sekretarką. A Stolica Święta jest zawsze w takich sprawach ostrożna.

– Zgodnie z życzeniem ks. prof. Sopoćki, przedstawiałem te sprawy kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, który radził, by jeszcze się wstrzymać, gdyż nie ma dla nich dobrego klimatu – kontynuuje kard. H. Gulbinowicz. – Było to bardzo rozsądne podejście. Kiedy przekazywałem te wskazania Prymasa ks. Michałowi Sopoćce, słyszałem od niego: „A Miłosierdzie Boże zwycięży!”. Jego wiara, dla wszystkich, którzy go znali, była czymś ogromnie pouczającym. W czasach gdy Kościół był prześladowany przez komunistyczny reżim, postawa ks. Sopoćki kazała ufać, że Boże sprawy zwyciężą. Podnosiła wiernych na duchu i napawała nadzieją.

Małymi krokami...

Administrator apostolski w Białymstoku bardzo cenił to niezwykle zaufanie ks. Sopoćki Jezusowi i bezwzględne posłuszeństwo Jego poleceniom. Chcąc wesprzeć pozycję spowiednika s. Faustyny w archidiecezji, zaproponował podniesienie go do godności kanonika Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej. Nosiła ona taką nazwę, gdyż razem z kurią, seminarium i Papieskim Wydziałem Teologicznym przeniósł ją do Białegostoku abp Romuald Jałbrzykowski, metropolita wileński, wypędzony z Wilna przez Stalina. – Kanonicy docenili pracę i postawę tego skromnego człowieka wielkiej ascezy – wspomina sługę Bożego wrocławski Kardynał Senior. – Mój wniosek przyjęto i ks. prof. Michał Sopoćko został włączony do kapituły. Przyjął ten zaszczyt z pokorą, traktując go jako dodatkowy argument dla swojej służby Miłosierdziu Bożemu.

Kiedyś ks. Sopoćko przyszedł do bp. H. Gulbinowicza z prośbą o zawieszenie w prokatedrze białostockiej wizerunku Jezusa Miłosierdnego. Kapłan wybrał miejsce między ołtarzami św. Antoniego i MB Częstochowskiej. Od dnia umieszczenia tam obrazu zaczęli się przy nim gromadzić

ludzie odmawiający Koronkę do Miłosierdzia Bożego, pionierzy tego kultu, repatrianci z Wilna, którzy zainicjowali powstanie nowej, białostockiej grupy czcicieli Miłosierdzia.

Polska i daty

Bp H. Gulbinowicz przewodniczył uroczystości pożegnania ks. Michała Sopoćki 19 lutego 1975 roku. – Odszedł człowiek niespożytej siły, o ogromnym dynamizmie i wierności poleceniu, które poprzez s. Faustynę otrzymał od Jezusa Miłosierdnego – mówi Kardynał Senior z Wrocławia. – Zauważmy, że Panu Bogu potrzebna była trójka Polaków, by przekazać światu orędzie o Bożym Miłosierdziu: s. Faustyna, ks. Sopoćko i Ojciec Święty Jan Paweł II. Papież Pius XI (kard. Achilles Ratti), który podczas wojny bolszewickiej w 1919 r. był wizytatorem, a potem nuncjuszem apostolskim w Polsce, 2 kwietnia 1933 r. ogłosił Rok Święty. Widząc jego piękne owoce, 2 kwietnia 1934 ogłosił Rok Jubileuszu Odkupienia Pańskiego. W 1935 roku, podczas obchodów jego zakończenia w archidiecezji wileńskiej, ks. Sopoćko poprosił abp. Jałbrzykowskiego o umieszczenie wizerunku Jezusa Miłosierdnego w Ostrej Bramie. Wówczas pierwszy raz wystawiono ten obraz, a ks. Sopoćko wygłosił kazanie o Bożym Miłosierdziu. Zauważmy, że 70 lat później, w wigilię święta Miłosierdzia Bożego 2005 r., 2 kwietnia, odszedł do domu Ojca Jan Paweł II, który zatwierdził kult Miłosierdzia Bożego, ustanowił jego święto, beatyfikował i kanonizował św. s. Faustynę i zatwierdził rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Sopoćki. To nie przypadek – kard. Henryk Gulbinowicz zamyslił się i zakończył wypowiedź refleksją o Bożej Opatrzności, która w wielkiej tajemnicy miłości Boga do człowieka potrafi połączyć dawne i nowe sprawy dla dobra i zbawienia ludzkości.

Jolanta Sasiadek

Jubileusz i ewangelizacja – wspólnota Hallelu Jah zaprasza

Żyję w tym mieście



ARCHIWUM WSPÓLNOTY HALLELU JAH

Członkowie wspólnoty Hallelu Jah całymi rodzinami uwielbiają Pana

Tego popołudnia wielu wrocławian może się zdziwić.

5 października na rynku obok fontanny usłyszą słowa, które nieczęsto słycać w sercach wielkich miast – pieśń uwielbienia i orędzie o Dobrej Nowinie. Kto je wypowie? Ich sąsiedzi.

Mieszkamy w tym mieście, działamy w nim i ofiarowujemy na co dzień jego mieszkańcom to, co mamy najpiękniejszego – przez ewangelizację, działanie na rzecz ubogich, uzależnionych. Chcemy to pokazać. Wrocławianie nie wiedzą może, że tuż obok nich mieszkają ludzie, którzy doświadczyli w swym życiu czegoś niesłychanego – mówią organizatorzy spotkania ze wspólnoty Hallelu Jah, obchodzącej 25-lecie istnienia. Swoją jubileusz chcą przeżywać z innymi i dla innych. Do wspólnego uwielbienia i ewangelizacji zapraszają wszystkich chrześcijan z Wrocławia. Zapraszają też do granej modlitwy o owoce planowanej akcji.

Ważnym wymiarem ewangelizacyjnego święta będzie muzyka. Koncert zespołu „40i30na70” (godz. 17.00) nie pozwoli przechodniom przegapić okazji do spotkania z Dobrą Nowiną. Będzie czas na spotkania „Z życia wzięte” – świadectwa, pantomimy, scenki teatralne i koncert uwielbienia (godz. 19.00). Już od godz. 15.00 w specjalnych namiotach członkowie diakonii miłosierdzia będą służyć poradą osobom uzależnionym od narkotyków i ich bliskim, diakonia modlitwy wstawienniczej będzie zbierać od wszystkich chętnych modlitwne intencje (tydzień później, 12 października, o godz. 11.00 w kościele pw. śś. Piotra

i Pawła przy ul. Katedralnej 4 będzie w tych intencjach odprawiona Msza św.), a diakonia następnego pokolenia zaprosi najmłodszych do wspólnej zabawy, gier i skeczy. Nie braknie multimedialnych projekcji, etiud filmowych, a przede wszystkim okazji do osobistych spotkań z ludźmi, którzy doświadczyli w swym życiu przemieniającej mocy Chrystusa.

Tego dnia na rynku mogą wydarzyć się wielkie rzeczy. Obok wrocławskiej fontanny zabrmi orędzie o tryskającym dla wszystkich źródle życia i miłości. Może odtąd jej szum nie jednej osobie kojarzyć się będzie z początkiem zupełnie nowego życia. Warto tu zajrzeć. I zacerpnąć.

Agata Combik

Wspólnoty, które chciałyby zaangażować się w jakikolwiek sposób w ewangelizację na wrocławskim rynku, proszone są o kontakt ze wspólnotą Hallelu Jah (e-mail: wspolnota@hallelujah.pl). Wszyscy, którzy kiedykolwiek zetknęli się z nią, brali udział w jej życiu, zaproszeni są także na uroczystości jubileuszowe, które rozpoczną się we wrocławskim kościele pw. NMP na Piasku 11 października o godz. 10.00 Mszą św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemienińskiego. Więcej informacji na stronie www.hallelujah.pl.

Na areopagu

JACEK WISZNIEWSKI,

LIDER WSPÓLNOTY HALLELU JAH



– Nasza wspólnota jest z natury misyjna, ewangelizacyjna. Narodziła się kiedyś dzięki rekolekcjom ewangelizacyjnym i podobne przedsięwzięcia

są wpisane w jej dzieje, więc i nasz jubileusz chcemy przeżywać przede wszystkim jako głoszenie chwały Pana. Chcemy go przeżywać razem z innymi wspólnotami naszego miasta, tak by ewangelizacja na rynku była świętem mieszkających tu chrześcijan, wspólną modlitwą za Wrocław. Ten pomysł wpisuje się w ogłoszony w Kościele Rok św. Pawła. Paweł głosił Ewangelię na areopagu, w centrach władzy, religii, filozofii i my też chcemy nieść nasze przesłanie w samym sercu miasta. Rynek to nasz areopag. Wpisujemy się w wezwanie Benedykta XVI, by podejmować czynny Pawłowe.

ROBERT RUSZCZAK, KOORDYNATOR EWANGELIZACJI NA RYNKU



– Kiedy powstał pomysł uczczenia jubileuszu naszej wspólnoty, razem z żoną Agnieszką chętnie włączyliśmy się do współpracy. Bardzo się cieszę, że tym

razem uda nam się wyjść do ludzi z Ewangelią w samym centrum miasta. Chcemy zgromadzić na wspólnej modlitwie wrocławskich chrześcijan, przełamać pewne stereotypy w postrzeganiu Kościoła – pokazać ludziom, że jest on żywy, młody, dynamiczny. Chcemy zwrócić ich uwagę nie na nas samych, ale na Bożą obecność. Wierzmy, że nam samym takie spotkanie także doda sił do dalszego działania. Nasza wspólnota podejmowała i podejmuje misje ewangelizacyjne w różnych miejscach (byliśmy m.in. w Bułgarii), ale chcemy składać świadectwo przede wszystkim tu, w naszej archidiecezji.

Warto przeczytać

W rocznicę victorii

Staraniem wrocławskiego IPN-u ukazała się książka Tomasza Balbusa i Katarzyny Stróżyńskiej „**Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie... Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Henryka Gulbinowicza w latach 1970–1990**”.

Publikacja ukazuje konsekwentny, niezależny, patriotyczny i przemyślany styl sprawowania urzędu przez emerytowanego metropolitę wrocławskiego. Z jej kart wynika, że ks. H. Gulbinowicz znajdował się pod ścisłą obserwacją UB i SB. Studia na KUL, posługa w Białymstoku i olsztyńskim seminarium duchowym były rejestrowane i oceniane przez policję polityczną. Do pierwszego przesłuchania doszło w 1953 r. po wygłoszeniu kazania, w którym młody ksiądz nawiązał do aresztowania prymasa Wyszyńskiego. W zachowanych dokumentach pochodzący z Wileńszczyzny kapłan oceniany był jako wróg ustroju, utrzymujący dobre kontakty z młodzieżą akademicką i inteligencją. Nominacja na biskupa białostockiego to kolejne akta i kryptonimy spraw rozpracowania operacyjnego. Większość dokumentów przekazano do Wrocławia, gdzie od 1976 r. abp H. Gulbinowicz był metropolitą. Rozpracowywanie wrocławskiej kurii nosi kryptonim „Bastion”. Na coraz grubsze teczki składają się analizy poparte donosami od ludzi świeckich i kleru oraz zdjęcia, podsłuchy, kontrola korespondencji. Analiza codziennej



Obecny na promocji książki kardynał potwierdził, że nie będzie zgłębiał lektury akt, gdyż chce zachować w pamięci dobry obraz ludzi

pracy duchownego wzmożła się od 1980 r., gdy rodząca się „Solidarność” otrzymała wielokrotne wsparcie od hierarchy, także w czasie stanu wojennego.

Kard. H. Gulbinowicz był zadowolony, że spotkanie odbyło się w 325. rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem króla Sobieskiego, który upokorzył wschodnie pogaństwo. **tb**

Słowo i muzyka

Biblijne spotkanie

Koncert chóru „Canta Nobiscum” pod batutą Marka Pisarskiego oraz wykład ks. prof. dr. hab. Henryka Witczyka wypełniły kolejne spotkanie z cyklu „Verbum cum musica” 14 września w katedrze wrocławskiej.

Wystąpienie prelegenta, jednego z czołowych polskich biblistów, kierownika katedry nauk biblijnych na KUL-u, poświęcone było próbie odpowiedzenia na pytanie, czy istnieje organiczna ciągłość pomiędzy Ewangelią Jezusa Chrystusa a tym, co o Nim pisze św. Paweł w swoich Listach. – Analiza źródeł historycznych, jakimi są Listy Pawłowe, pozwala stwierdzić, że nauka głoszona przez apostoła z Tarsu ma źródło w osobistym doświadczeniu Chrystusa – podkreślił ks. profesor. Spotkanie dedykowane było abp. Marianowi Gołębiowskiemu z okazji 12. rocznicy przyjęcia sakry biskupiej.

Kolejne spotkanie w cyklu „Verbum cum musica” odbędzie się 28 września po Mszy św. o godz. 18.00, w kościele Najświętszego Zbawiciela, przy ul. Pawła Jasionyca w wrocławskich Wojszycach. Prelekcję na temat „Małżeństwo w zamyśle Bożym” wygłosi ks. dr Mieczysław Guzewicz. Część artystyczną wypełnią utwory wykonane przez Kameralny Zespół Muzyczny.

Alicja Gębarowska

zapraszamy

I Targi Wierności, zorganizowane w odpowiedzi na pierwsze w Polsce Targi Rozwodowe, odbędą się przy sanktuarium św. Jądwi Sł. w Trzebnicy od 5 do 8 października. Przygotowane w ramach Rekolekcji Ewangelizacyjnych dla młodzieży, rozpoczną się w niedzielę 5 października o godz. 15.00 prezentacją stoisk (przy których dowiemy się np., jak przyrzucić kolację dla ukochanej osoby, jak zaskoczyć żonę czy pobawić się z dzieckiem, skorzystamy z porad psychologa, prawnika, kanonisty, doradcy handlowego). W poniedziałek 6 października w programie m.in. poświęcone miłości, wierności i małżeństwu spotkanie z aktorem i reżyserem Jerzym Stuhrem (godz. 19.30), we wtorek spotkanie z ks. Romanem Hoszem, dyrektorem Domu Rekolekcyjnego „Droga Eliasza” w Jasionie, gdzie odbywają się Weekendy Cisy (godz. 19.30); w środę uroczysta Eucharystia o godz. 19.30. W programie także sztuka Karola Wojtyły „Przed sklepem jubilera” (reż. Anna Walotka). Więcej informacji na www.katolik.pl (zakładka „news”, zakładka „zapowiedzi”).

Koncert w Milinie w kościele św. Michała Archaniola odbędzie się 5 października o godz. 19.00. Kolejne spotkanie w cyklu „Koncertów Ziemi Wrocławskiej” wypełni muzyka G. F. Haendla i A. Corelliego w wykonaniu Olgi Ksenicz (sopran), Karola Lipińskiego-Brańki (skrzypce) i Joanny Kaliniak-Tabisz (organy). Wydarzeniem towarzyszącym będzie wystawa zdjęć „Nasza Arkadia” zorganizowana przez Gminne Centrum Kultury w Mietkowie.

Papieski pociąg będzie kursował z Wrocławia od 3 do 6 października, a podróż nim będzie okazją do uczczenia trzydziestej rocznicy wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Tak jak w roku ubiegłym wyruszy on na wyjątkową pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie. Wyjazd ok. godz. 9.00, a powrót do Wrocławia ok. 16.00. Pociąg liczy 152 miejsca, z których będzie można oglądać filmy związane z Janem Pawłem II. Szczegółowe informacje: Andrzej Piech, Dolnośląski Zakład Przewozów Regionalnych we Wrocławiu, tel. 0 71 7 175 501, 603 134 621.

Konferencja SACRO poświęcona tematyce budowlano-konserwatorskiej oraz dofinansowaniu budynków sakralnych z funduszy Unii Europejskiej odbędzie się 7 października w zamku Książ w Wałbrzychu. Patronat honorowy objął bp Ignacy Dec, a medialny – GN. Celem konferencji jest umożliwienie nawiązania bezpośrednich kontaktów ze specjalistami z dziedziny budownictwa, renowacji, wyposażenia i zabezpieczenia obiektów sakralnych. Organizatorzy proszą osoby duchowne o potwierdzenie obecności: tel. 012 633 03 10, 663 262 629, e-mail: biuro@mark-house.pl.

Wrześniowe Wieczory Tumskie odbędą się w ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 18.00 w Auli Papieskiego Wydziału Teologicznego na wrocławskim Ostrowie Tumskim. Wykład „Jesienne święta żydowskie: Rosz ha-Szana, Jom Kipur, Sukot” wygłosi rabin Icchak Rapoport. W części muzycznej wystąpi Chór Synagogi Pod Białym Bocianem pod dyrekcją Stanisława Rybarczyka. Wstęp wolny. ■

DUSZPASTERSTWA AKADEMICKIE.

– To ilu was tu teraz jest?
– pyta Jacek Bułatewicz, prowadząc samochód. Przed chwilą przywiózł na obóz córkę. Sam współtworzył jego „pierwszą edycję” przed 25 laty. – **600 osób?! – dziwi się. Nas zaczynała sześćdziesiątka...**

tekst i zdjęcia

RADEK MICHALSKI

stały współpracownik wrocławskiego GN

Pierwszy „Biały”, jak studenci nazywają w skrócie Obóz Adaptacyjny Duszpasterstw Akademickich Wrocławia i Opola w Białym Dunajcu, odbył się przed 25 laty w Małym Cichem. Jednak już rok później przeniósł się właśnie do Białego Dunajca. – Przyczyna była prozaiczna – mówi o. Ludwik Wiśniewski OP, ówczesny duszpasterz „Dominika” – transport. Wtedy ciężko było o dobre połączenia autobusowe, busów nie było prawie wcale, pozostawał pociąg. W Małym Cichem nie było stacji, w Białym tak.

W przypadające w tym roku dwudziestopięciolecie obozu adaptacyjnego młodzi studenci zaprosili swoich starszych kolegów, byłych kadrowiczów i twórców obozu z 1984 roku.

„Rozgoniã was...”

Międzyośrodkowa Rada Duszpasterstw Akademickich zaczęła działać we Wrocławiu z początkiem 1984 roku w porozumieniu z ks. prałatem Aleksandrem Zienkiewiczem, ówczesnym

Jak sprzed lat.

Jeden z największych obozów studenckich w P



Studencki rekwizyt na Festiwal Piosenki Wszelakiej

duszpasterzem spod „4”. Jedną z jej pierwszych inicjatyw było właśnie przygotowanie integrującego środowiska akademickiego obozu. Gdy wszystko zostało ustalone, po błogosławieństwo dla inicjatywy do kard. Henryka Gulbinowicza udał się o. Ludwik Wiśniewski.

– „Rozgoniã was” – usłyszałem troskę w głosie kardynała – wspomina dominikanin – ale błogosławieństwo dostaliśmy. – Wtedy rzeczywiście obawialiśmy się prowokacji ze strony odpowiednich służb – mówi Wacek Giermek, szef pierwszych obozów w Małym Cichem i Białym Dunajcu. – Część z nas działała w konspiracji i znaliśmy niektóre z metod władzy ludowej. Okazało się jednak, że nie stało się nic.

Szkoła odpowiedzialności

Obóz koordynuje kadra funkcyjująca w zasadzie tak jak 25 lat



Góry – od 25 lat niezmiennie takie same. To także dla nich studenci przyjeżdżają do Białego Dunajca

olsce obchodzi 25-lecie



O. Ludwik Wiśniewski podczas „wspominkowego” spotkania ze studentami w białodunajekim kościele.
PO LEWEJ: Wacek Giermek, szef pierwszych obozów w Małym Cichem i Białym Dunajcu

temu. Kulturalny dba o przebieg ogólnoobozowych imprez, turystyczny o sprawdzanie pogody na szlakach i bezpieczeństwo wyjść w góry, kwatermistrz pilnuje obozowych finansów, reklamy i zapisów. Całość spina szef obozu, który wraz z kadrą główną negocjuje z gazdami ceny kwater (muszą być takie same w każdej chacie) oraz reprezentuje obóz na zewnątrz. Każdy z nich pracuje maksymalnie dwa lata, potem szef sam wybiera swojego następcę, który z kolei dobiera sobie współpracowników. – Na pierwszych obozach mieliśmy jeszcze osobę odpowiedzialną za zaopatrzenie – wspomina W. Giermek – zajmowała się głównie zakupami żywności dla chat.

Dzisiaj nie ma to sensu, towar można dostać w każdym sklepie, a liczba chat sprawia, że ich kadrom łatwiej kontrolować własne zakupy.

– Duszpasterze odpowiadali za sprawy duchowe, nam zostawiając kwestie organizacyjne – wspomina Jacek Garncarz, uczestnik pierwszego obozu w Małym Cichem. – Czasami wymagało to dużej pokory, nas zaś uczyło samodzielności i odpowiedzialności.

„Zniszczą wam chatę”

Obóz tworzyły od początku trzy duszpasterstwa: „Dominik”, „Most” i „Porcjunkula”. Z czasem dołączały kolejne, w tym dwa opolskie: „Xaverianum” i franciszkańska „Góra św. Anny”. Obecnie jest

ich 13. W ostatnich latach na obozie zawiąta prowadzona przez siostry zakonne „Przystań” i po dwóch latach przerwy salezjański „Horeb”. Obok nich jeżdżą już od lat „Antoni”, „Maciejówka”, „Redemptor”, „Stygmatyk” i „Wawrzyny”.

Początkowo gazdowie sceptycznie podchodzili do grup studenckich. – Sąsiedzi ostrzegali, że mogą zdemolować nam chatę, narobić szkód – wspomina Maria Kamińska, jedna z trzech gazdzin, które jako pierwsze udzieliły gościny obozowiczom w Białym. Już po pierwszym obozie okazało się, że nie ma takiego problemu, a po latach gazdowie tak zżyli się ze swoimi gośćmi, że do dzisiaj łączą ich często więzi przyjaźni, a byli obozowicze odwiedzają ich już z własnymi rodzinami.

Najlepsza rekomendacja

Jeśli nie jest to niedziela i akurat nie pada, to praktycznie codziennie studenci wyruszają na górskie szlaki. Mają na to cały dzień, a do Białego Dunajca zjeżdżają się na wieczorną Mszę św. Parafialny kościół to jedyny budynek, który do niedawna był w stanie pomieścić wszystkich uczestników obozu. Od kilku lat jednak zdarza się, że spóźnialscy, z powodu tłumu, muszą czekać w jego przedsionku lub na zaduszonych schodach. Po Mszy św. czas na kolację. Szczęście mają ci, którzy mieszkają blisko kościoła, bo rozciągnięta na kilka kilometrów wioska sprzyja spacerom. Niektórych, przed pierwszym tego dnia ciepłym posiłkiem, czeka więc jeszcze mniej więcej 30-minutowy marsz. A potem szansa na kąpiel i integrację z własną, nową wspólnotą. Te liczą od 20 do... 100 osób, w zależności od pojemności chaty i liczby zgłoszonych do niej osób.

Liczba chętnych zależy od reklamy, która dzisiaj dla obozu jest sprawą priorytetową. Jak mówią organizatorzy, najlepszy efekt przynosi ta przekazywana z „ust do ust”, gdy kolega mówi koledze: „Wiesz, byłem w takim miejscu...”, albo gdy absolwenci wysyłają swoje młodsze rodzeństwo. Od niedawna możliwa jest też inna droga „rekomendacji” – ci, którzy kiedyś tworzyli obóz, wysyłają na niego swoje dzieci, wspominając, jak to kiedyś w „Białym” bywało... ■

Integracja i rekreacja

O. LUDWIK WIŚNIEWSKI OP,
 DUSZPASTERZ AKADEMICKI,
 W LATACH 80. PRZEBYWAŁ
 WE WROCŁAWIU, TWÓRCA
 OBOZU ADAPTACYJNEGO
 DLA STUDENTÓW W BIAŁYM
 DUNAJCU



W czasach komuny ZSP (Związek Studentów Polskich), zwany także popularnie przez nas

„ZSyPem”, organizował dla nowo przyjętych na studia różne obozy, zachęcające do wstąpienia w szeregi wiadomej organizacji. Pewnego dnia podczas rozmowy przyszło nam do głowy: dlaczego właściwie my nie robimy obozów dla młodych studentów? Już wtedy współpracowało z nami wielu profesorów uczelnianych, mieliśmy więc możliwość nieformalnego ogłoszenia się i ściągnięcia kadry. Innym z powodów była uświadomiona potrzeba wspólnego budowania już nie tylko Kościoła, ale i miasta, i kraju. Duszpasterstw akademickich wówczas było we Wrocławiu równie dużo jak dzisiaj. Każdy pracował „we własnym ogródku”. Czuliśmy, że potrzebna jest wspólna, jednocząca je inicjatywa. Kilka miesięcy wcześniej powstała tzw. „MORDA” czyli Międzyośrodkowa Rada Duszpasterstw Akademickich. Chcieliśmy wymienić się naszymi umiejętnościami, spostrzeżeniami, ale też inicjować wspólne projekty. Trzecim elementem, który ukonstytuował nasz obóz, był możliwy do zaobserwowania czas „ucieczki w rekolekcje”. Duszpasterze każdy wyjazd chcieli prowadzić w systemie rekolekcji, a mnie się wydawało, że obok nich powinny być też normalne obozy, które miały uczyć integracji i sensownego odpoczynku.

Twórca i gospodarz salonu Profesor Dudek nie żyje

Tej luki nikt nie wypełni

Popularne powiedzenie głosi, że nie ma ludzi niezastąpionych. Pewnie jest w tym wiele racji, ale czy zawsze? **Profesor Józef Dudek, twórca słynnego i znanego w całej Polsce salonu, nie żyje.** Czy ktoś jest w stanie go zastąpić?

Profesor Józef Dudek to człowiek, którego znam „od zawsze”. Starszy nieco kolega, przyjaciel, sąsiad, druh z solidarnościowego podziemia... Matematyk, który ze specyficznym poczuciem humoru do potocznego języka włączał sformułowania typowe dla matematycznych wywodów. Ciekawe, czy tak rozmawiał z osobami bez studiów w tym kierunku, bo przecież nie mogli wyczuć pełni „smaku” tych często lakonicznych, ale jakże trafnych wypowiedzi. Był fenomenem konsekwencji, nawet uporczywym, w realizacji swoich zamierzeń. I potrafił mobilizować do tego ludzi.

Salonowy mix

Nie sposób dziś odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zawsze, gdy o coś prosił, stawało się to zadaniem na tyle obowiązkowym, że jego niewykonanie wywoływało

poczucie winy. Przecież on tylko prosił. Jak każdy, któremu łatwo i bez skrępowania się odmawia. A dlaczego jemu nie odmawiano? Żeby to zrozumieć, trzeba było go znać. Dlatego właśnie powstał i rozwijał się salon. Ci, którzy mu pomagali tę ideę realizować, nie mieli pojęcia, czym naprawdę ona jest. Ale on wizję salonu, czyli miejsca spotkań i dyskusji, miał od samego początku. Na jego prośbę sporządzałam listę nazwisk potencjalnych gości, którzy mieli bywać w mieszkaniu na Pasteura i pisałam pierwszą wersję regulaminu. Nie byłam jedyną osobą, którą o to prosił. Był rok 1995 i pomysłu, żeby wspólnie debatowali ludzie różnych proveniencji, poglądów, wyznań, aby na dyskusje o nauce, polityce, historii, sztuce przychodzili naukowcy, prawnicy, politycy, artyści, lekarze, przedstawiciele biznesu, księża i hierarchowie, byli opozycjoniści i ludzie z dawną PRL-owską władzą związani, wydawał się czystą abstrakcją. Ale to Profesor Dudek miał rację.

Wiele razy okazywało się, że trafnie oceniał rzeczywistość i ludzi. Miał liczne grono znajomych i przyjaciół. Wielu go odwiedzało. W stanie wojennym w jego mieszkaniu przy pl. Grunwaldzkim ukrywali się działacze „Solidarności”, odbywały się spotkania. A on potrafił wybrać się w sąsiedzkim odwiedziny w szlafroku włożonym na piżamę, z herbatą w szklance, którą zabrał ze sobą. Bo chciał skomentować jakieś ważne wydarzenie. Zawsze był sobą, nie było w nim cienia hipokryzji. Od ponad trzydziestu lat był człowiekiem bez nałogów. Jakichkolwiek. Nie pił alkoholu, ale także kawy i mocnej herbaty, nie palił papierosów. Tylko ci, którzy znali go tak długo jak ja, pamiętają, że nie zawsze tak było. I że miał wyjątkowo silną wolę. Żył skromnie, nawet ascetycznie. Nigdy nie miał telewizora. Wolał żywe słowo od szklanego ekranu.

Nagrody i nadzieje

Jeszcze latem tego roku snuł plany kolejnych spotkań w salonie.

Zawsze to robił z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, planując harmonogram spotkań i ustawiając pary: prowadzącego i prelegenta. Wybierał temat albo interesującą osobowość. Salon prof. Dudka szybko zdobył ogólnopolską sławę. Wśród prelegentów byli m.in. kard. Henryk Gulbinowicz, prof. Władysław Bartoszewski, Lech Wałęsa, prof.



Prof. Józef Dudek – do końca pełen energii

Andrzej Zoll, były premier Jan Olszewski, byli ministrowie prof. Andrzej Wiszniewski i prof. Tadeusz Szulc, bp Tadeusz Pieronek, Jan Nowak-Jeziorański, Jan Rokita, prof. Leszek Kołakowski, o. Maciej Zięba, Wojciech Fibak. Zaproszenie na spotkanie uchodziło za szczególnie wyróżnienie. Spotkań odbyło się ponad trzysta.

Doczekał się prestiżowych wyróżnień. W 1999 roku otrzymał Nagrodę Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola za integrację środowiska akademickiego, a w 2007 roku został laureatem dorocznej Nagrody Miasta Wrocławia. Ale przede wszystkim spotykał się z powszechną życzliwością ludzi.

Gdy 15 listopada 1999 roku odbierał w Auli Leopoldyńskiej nagrodę KRUWiO, powiedział, że salon to rodzina, jedna z największych we Wrocławiu, i jest z niej dumny. Nie tylko on myśli o tej rodzinie, ale i ona o nim. Przekonał się o tym w czasie swej

choroby, kiedy uczestnicy salonu interesowali się stanem jego zdrowia i służyli pomocą. Miał dowody życzliwości wielu osób. Pytając z troską, czy Uniwersytet Wrocławski jest taką rodziną, zauważył, że ostatnie wybory rektorskie temu przeczą, bowiem sprawa powołania wydziału teologii na tej uczelni podzieliła środowisko uniwersyteckie. Wyraził nadzieję, że skoro w salonie bywają wyznawcy różnych religii, na uniwersytecie powstaną katedry różnych wyznań.

To było dziesięć lat temu. Może teraz nadszedł czas, aby nadzieje i marzenia Profesora się spełniły. Trzeba jego słowa traktować jak testament. Chyba wszyscy wrocławianie, a szczególnie środowisko akademickie, są to jemu winni. Śmierć profesora Józefa Dudka poruszyła bardzo wielu. Józku, tyle rozmów jeszcze nie odbyliśmy, tak wiele tematów nie dokończyliśmy... Będzie mi Ciebie bardzo brakowało.

Maria Wanke-Jerie

MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA

■ R E K L A M A ■

Fatima-Lourdes 6-20.X

Boże Narodzenie 20-27.XII
w BETLEJEM

RZYM, 11-18.X, 8-15.XI
Ojciec Pio

www.panorama.wroclaw.pl
tel. 071/ 343 44 41